

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Demagogia przedwyborcza

Bezustannie, do znudzenia niemal poruszamy: samorząd ma zadanie gospodarcze, wybory do samorządu odbywać się powinny pod hasłami gospodarczymi; rzeczy to jasne, proste, zrozumiałe — zdawałoby się nie tylko powtarzać, mówić tego wogóle nie potrzeba — a jednak nawet powtarzanie, wbijanie w głowę nie skutkuje, gdy się ma do czynienia z łbami tak zakutymi, jak naszej opozycji. My swoje — oni swoje. Oni powtarzają swoje zwroty, stosują swoje chwyt demagogiczne.

Spróbujmy więc jeszcze raz ustalić istotną wartość tych hasel, które operują opozycja, przedewszystkiem endecja, wyklejająca płoty i mury odezwaniami, w których czegoż niema: i polskość i katolicyzm i antysemityzm. Przedewszystkiem antysemityzm — takie to proste i łatwe podjudzać przeciwko Żydom i zyskać w ten sposób patent na obrońców polskości.

Endecja walczy, jak twierdzi o polskość miast. Więc chyba dbać powinna w pierwszym rzędzie o polskość rad miejskich, więc chyba starać się powinna o to, by gospodarka samych miast była w polskich rękach. A oto „Gazeta Warszawska” jeszcze przed kilku tygodniami pisała (w art. „Sanacja przeciw Żydom” z 7 maja r. b.), że nie chodzi wcale o ilość żydowskich mandatów w radzie miejskiej, że woli Żydów... **Endecja najchętniej łamie jedność narodową**, o którą niby tak jej chodzi. Być może partyjny zysk.

A może nawet paru radnych endeków przyczyni się do „spolszczenia” miasta? Mamy w tym przedmiocie doświadczenie. Mielśmy już endecką Radę Miejską. Jak ona gospodarowała — lepiej nie mówić. A jak walczyła z Żydami? Charakterystyczny tu jest jeden fakt: w okresie endeckiej Rady Miejskiej subsydia na szkolnictwo żydowskie wynosiły 30—40% ogólnej sumy subsydjów, wówczas gdy odsetek ludności żydowskiej jest znacznie mniejszy.

Zresztą endecja doskonale potrafi współpracować z Żydami. Nie trzeba nawet przypominać osławionego Frydmana i ogłoszeń żydowskich w „Dzienniku Wileńskim”. Do ostatnich czasów endek Stundziś potrafił prowadzić endecką politykę w „Gazecie Wileńskiej” (jest taka 5-groszówka) pod komendą Żyda Winika. Jednakże Żydzi popierali przy wyborach miejskich polskie listy gospodarcze, popierali często wbrew własnym listom żydowskim, poprą zapewne i w Wilnie. Dlaczego?

Bo endecja w swoim zapędzie demagogicznym sprzymierza się z najciemniejszymi elementami. Endecja bierze pod swoje skrzydło t. zw. narodowych socjalistów i na liście endeckiej w III okręgu figuruje ich przedstawiciel — Henryk Reksć. A co to są narodowi socjaliści — mogliśmy się już przekonać. „Bij Żydów, ratuj Polskę” — wołali ono w czasie demonstracji pierwszomajowych. Nie zdecydowali się na nic więcej, jak przetłumaczyć rosyjskie zawołanie programowe i przyswoić pogromowe metody. Potrafili jeszcze wybić szybę w „Kurjerze”, kamieniem owiniętym w list, na napisanie listu bez błędów językowych i ortograficznych ich już nie było stać. Oto godni sprzymierzeńcy endeków.

Nie dziwnego, że ludność żydowska woli wyrzec się części swych wpływów na losy miasta, byle przeciwstawić się wpływow zorganizowanej chuliganerii. Ale walkę z chuligańskimi metodami prowadzić muszą wszyscy obywatele. Waleczyć z nimi trzeba, jeśli nawet są przykryte hasłem polszenia miast.

A oto drugie hasło: katolicyzm. Endecja chce zawsze mieć monopol na katolicyzm, afiszując się nim. A w świetle faktów!

W Łodzi, gdzie endekom udało się zdyskontować różne momenty i zdobyć większość w Radzie Miejskiej, potowa nowowyranych radnych z ich listy siedzi w areszcie. Siedzi za rozruchy w dniu 3 maja, kiedy to ci patentowani katolicy nie zawahali się urządzić demonstracji politycznej w katedrze.

Potępił ich zachowanie się biskup łódzki. W komunikacie Łódzkiej Kurji Biskupiej (podanym przez K. A. P.) czytamy:

„Chować się za ołtarzem lub pod sztandar religijny i siać stamtąd niepo-

kój, a potem krzyczyć, że się jest przesładowanym za przekonania religijne jest to zwyciężajny fałsz i obłuda”.

Endecy wysłuchali tych mocnych słów dostojnika kościoła — i dalej **obłudnie udają dobrych katolików**, dalej rozsiewają swoje fałsze. Zawsze liczą na ułowieńie naiwnych, których da się wziąć na lep frazesów.

Dziś endecy urządzają nabożeństwo na intencję wyborów do Rady Miejskiej. Pana Boga chcą wciągnąć do swojej polityki. Faryzeuszostwo — czy gorzej?

Dewotki, w stylu tych, o których mówi Balzac, że Papież dla nich jest zamałto katolicki, chcą zmieszać w jedno własną politykę i religję, nie wahają się obrażać uczuć religijnych ludzi, co są zbyt głęboko wierzący, by szargać świętości w walce wyborczej.

Spekulacja na głupotę ludzką jest podobno niezawodna. Powinna jednakże w Wilnie zawieść. Demagogiczne wycieczki endecji powinny spotkać się z należytą odprawą.

W. Solski.

O Polsce i Litwie w Berlinie i Kownie.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Organ chrześcijańskiej demokracji „Rytas”, przytaczając obszernie streszczenie artykułu „Berliner Tageblattu” o stosunkach polsko-litewskich, wypowiada zdanie, że Niemcy są zainteresowane w ciągłym zaostreniu stosunków między Litwą a Polską. Zdaniem „Rytasa” międzynarodowa sytuacja Polski nie jest tak pomyślna, jak to przedstawia „Berliner Tageblatt”. Zbrojenia niemieckie zagrażają jej poważnie, stosunki zaś z Francją uległy pewnemu oziębieniu, to też Polska będzie musiała „szukać przyjaciół wśród narodów, które, nie mając zamiarów agresywnych, są zainteresowane tylko w u-

trzymaniu niepodległości zarówno swą jak i Polski”.

Omawiając w dalszym ciągu przypuszczenia „Berliner Tageblattu” o dążeniach Polski do unji z Litwą „Rytas” pisze: Są może w Warszawie fantasiści, myślący o unji z Litwą, jednakże możliwość realizacji tych planów jest bardzo nikła ze względu na zainteresowanie Europy, a zwłaszcza Francji, w niepodległości państw bałtyckich, która to niepodległość jest podstawowym warunkiem pokoju na wschodzie Europy. W takich okolicznościach okupacja jednego z tych państw — unja bowiem to tylko łagodniejsze słowo — byłaby niemożliwa.

Projekt Związku Bałtyckiego bez Polski — pogrzebany oświadczenie min. Seljamaa.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „ABC” ogłasza p. t. „Estonia wyrzeka się związku bałtyckiego” artykuł, w którym nawiązując rzecz do wizyty min. spraw zagr. Seljamaa i wzmocnienia polsko - estońskiej przyjaźni, twierdzi, że Polska wciągając Estonię w sferę swoich wpływów chce przeprowadzić ideę związku bałtyckiego ze swoim udziałem.

Treść oświadczenia min. Seljamaa (w wywiadzie prasowym) uważane są przez oficjalne koła polskie za pogrzebanie projektu związku bałty-

kiego bez Polski. W dalszym ciągu „ABC” omawia oświadczenie Seljamaa, że Estonia gotowa jest do każdej współpracy, która nie będzie skierowana przeciw innemu państwu i pisze: „żadnego porozumienia, żaden pakt w świetle kapitałistycznym nie może być skierowany przeciwko komukolwiek, gdyż wtedy nie byłby paktem lecz zwykłą pozbawioną znaczenia deklaracją. Słowa Seljamaa pod przykrywką pragnienia pokoju oznaczają wyrzeczenie się przez Estonię związku państw bałtyckich.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Skazanie red. odpow. „Robotnika”

W listopadzie r. ub. ukazał się w „Robotniku” artykuł p. t. „Rozprawa sądowa przeciwko zawodowemu oszczercy wice-prez. m. Łodzi p. Wielińskiemu”. Po ogłoszeniu tego artykułu dr. Wieliński skierował sprawę o oszczerstwo do Sądu Okręgowego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika”.

Rozprawa rozpoczęła się jeszcze w ubiegłą

sobotę. W czasie przewodu jednak obrońca oskarżonego zaofiarował przeprowadzenie na własną rękę dowodu prawdy, wobec czego rozprawę przerwano do dn. 2 bm. Dziś rozprawę wznowiono i ogłoszono wyrok, mocą którego red. odp. „Robotnika” skazany został na 4 mies. więzienia i 500 zł. grzywny.

Wyjazd p. Prezydenta do Mościc.

KRAKÓW. (Pat). Dziś w godzinach rannych prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i w otoczeniu swych wyjechał samochodem do Mościc, gdzie zwiedził urzędowania fabryczne, poczem był podejmowany śniadaniem w mieszkaniu Kwiatkowskich. Popołudniu prezydent obecny był na poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę kolonii urzędniczej i robotniczej w Mościcach. Poświęcenia dokonał biskup Lisowski a akt erekcyjny podpisał Prezydent.

Min. Beck wyjedzie do Tallina w lecie

WARSZAWA. (Pat). W związku z telegramem PAT-icznej z Tallina, zapowiadającym na podstawie doniesień prasy estońskiej przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka do Estonii, PAT-iczna dowiaduje się, że istotnie minister Beck latem r. b. rewizytował będzie estońskiego ministra spraw zagranicznych w Tallinie.

Delegacja Zw. Legionistów w Rzymie.

RZYM. (Pat). Wczoraj rano przybyła do Rzymu delegacja Związku Legionistów, w osobach: wiceprezesa Związku Legionistów p. Stążka, dyrektora biura Sejmu Dziadosza, p. Gosiewskiego, radcy ministerialnego spraw zagranicznych Grabińskiego, sekretarza generalnego Błęk - Osińskiego.

W niedzielę p. p. delegacja legionistów polskich przyjęta będzie przez Mussoliniego.

U Papieża.

MIASTO WATYKAŃSKIE (Pat). Dziś o godz. 1-ej przyjął Ojciec Święty na ogólnej audjencji posłów na sejm Starzaka, Brzek-Osińskiego, Gosiewskiego, dyr. biura sejmu Dziadosza oraz prof. Jastrzębskiego i radcę MSZ Grabińskiego.

Wizyty min. Barthou.

LONDYN. (Pat). Z Genewy donoszą o wyrażonym przez Barthou zamiarze odwiedzenia wkrótce Londynu, dla odbycia wyczerpującej rozmowy z Simonem.

„Daily Telegraph” przypuszcza, że Barthou zamierza przez swój pobyt w Londynie osłabić wrażenie jakie wywołały ustępy jego przemówienia w Genewie pod adresem Simona.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi, że minister Barthou uda się z oficjalną wizytą 20 bm. do Bukaresztu a następnie 3 bm. do Białogrodu. W obu stolicach pobyt min. Barthou potrwa 3 dni. Podróż ta będzie rewizytą za wizytę ministrów Tulescu i Jevticia w Paryżu. Wizyta Jevticia w Paryżu ustalona została na 11 i 12 bm. Powrót min. Barthou do Paryża nastąpi 28 bm.

Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej odroczone do środy.

GENEWA. (Pat). Po wyczerpaniu listy mówców Henderson odroczył Komisję Główną do środy. Debaty w Komisji Główniej zakończyła się energiczną oświadczeniem państw pragnących, aby konferencja kontynuowała swoje prace poświęcając się niemal wyłącznie kwestii bezpieczeństwa.

NOWOŚCI LETNIE TYLKO U JABŁKOWSKICH

Oreǳie Roosevelta w sprawie spłaty ǳugów Ameryce.

WASZYNGTON. (Pat). Oczekiwane oddawna oreǳie prezydenta Roosevelta przesłane do Kongresu w dniu wczorajszym stwierdza, że wydawanie nowych ustaw w czasie obecnej sesji Kongresu nie jest ani potrzebne ani pożąpane. Używamy wszelkich środków — głosi oreǳie — celem przekonania wszystkich ǳużników o świętości ich zobowiązań, jak również celem zapewnienia ich, że gotowi jesteśmy, jeżeli tego pragną poszczególni ǳużnicy, omówić z całą otwar-

tością, wszystkie sprawy dotyczące szeze gółów spłaty. Naród amerykański nie chce obciążać ǳużników zbyt wielkim ciężarem, jednak w celu uregulowania potrzebne są pewne ofiary.

Oreǳie kończy się, że ostateczna decyzja zależy od Kongresu, który zawiadomiony będzie przez prezydenta o wszelkich posunięciach.

Członkowie obu Izb zapewniają, że nie będą wniesione żadne projekty nowych ustaw dotyczące ǳugów.

Procesja Bożego Ciała w Krakowie z udziałem Pana Prezydenta Rzplitej



W tegorocznej procesji Bożego Ciała w Krakowie wziął udział Pan Prezydent Rzplitej. Procesję prowadził ks. metropolita Sapieha.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment procesji po wyjściu z katedry na Wawelu.

Zakończenie rokowań polsko-niemieckich w sprawie wzajemnej opieki społecznej nad obywatelami

WARSZAWA. (Pat). W ostatnich dn. zakończone zostały w Berlinie rokowania toczące się od dłuższego czasu pomiędzy rządem polskim a niemieckim w sprawie wzajemnego traktowania obywateli polskich i niemieckich w dziedzinie opieki społecznej. Ustalono w drodze prowizorium, że obywatelom jednego państwa uprzywilejowane będą w szerokim zakresie

korzyści opieki społecznej drugiego państwa i że z tytułu korzystania z tych świadczeń nie będą oni narażeni na jakiegokolwiek ograniczenia co do praw po bytu na obszarze państwa udzielającego tych świadczeń. Osiągnięcie porozumienia ma doniosłe znaczenie dla licznych rzesz obywateli polskich zwłaszcza robotników emigrantów w Niemczech.

Ostrzeżenie.

MAGGlego kostki buljonowe i MAGGlego przyprawę poznaje się łatwo po oryginalnem opakowaniu żółto-czerwone z nazwą „MAGGI“ i znakiem ochronnym krzyż-gwiazda

W handlu napotyka się na wyroby konkurencyjne, których opakowania są podobne do opakowań MAGGlego wyrobów. Naśladownictwa te sprzedaje się często jako MAGGlego wyroby, wprowadzając tem samem nabywcę w błąd.

Ostrzegamy pp. gospodynie przed wszelkimi naśladownictwami i prosimy domagać się przy zakupie wyraźnie MAGGlego wyrobów, zważając przytem we własnym interesie na oryginalne opakowanie i na znaki ochronne.

MAGGI

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Fabryka w Poznaniu



NIE WIERZCIE W ZABOBONY...

w „szczęśliwe” siódemki w poniedziałki i w złamane podkowy... To wszystko naiwne przesady. Szczęście, fortunę i dobrobyt może przynieść tylko los loteryjny, nabyty w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Losy do 1-ej klasy już przygotowaliśmy. Ciągnienie 19 czerwca r. b.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

ZAMOWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNĄ POCZTĄ
KONTO P.K.O. 7192.

Lot południowo - zachodniej Polski.

KRAKÓW. (Pat). Dziś z lotniska w Krakowie w obecności członków komisji Aeroklubu krakowskiego wystartowało 11 samolotów do

W Kielcach.

KRAKÓW. (Pat). Wszyscy uczestnicy lotu okrężnego połudn. Zachodniej Polski wylądowali w Kielcach o godz. 8 min. 50 do godz. 9 min. 40. Późem odlecieli do nowego etapu Sandomierza.

W Sandomierzu.

KRAKÓW. (Pat). Między 10.23 a 11.27 wylądowali na lotnisku w Sandomierzu wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południowo - zachodniej Polski. Samolot aeroklubu krakowskiego z sierżantem pilotem Wieczorkiewiczem i obserwatorem Lewkowiczem uległ lekkiemu uszkodzeniu.

Wycofanie samolotu Buczyńskiego.

KRAKÓW. (Pat). Samolot nr. 5 pilotowany przez lotnika lwowskiego Buczyńskiego, z powodu niemożności naprawienia uszkodzenia w

okrężnego lotu południowo zachodniej Polski im kpt. Żwirki.

ciągu pół godziny, został zgodnie z regulaminem wycofany z zawodów.

We Lwowie.

LWÓW. (Pat). W godzinach popołudniowych wylądowały na lotnisku wszystkie samoloty biorące udział w locie okrężnym południowo - zachodniej Polski z wyjątkiem aparatów pilotowanych przez Buczyńskiego i Wieczorka. Samoloty zostały wprowadzone do hangarów, gdzie zostaną przygotowane do następnego etapu. Start nastąpi jutro o godz. 7 rano. Lotnicy wypoczywają obecnie w hotelu a w godzinach wieczornych będą podejmowani herbatą w aeroklubie lwowskim.

Nagroda dla zwycięzcy.

KRAKÓW. (Pat). Prezydent miasta Krakowa ofiarował nagrodę dla zwycięzcy 6 lotu okrężnego południowo - zachodniej Polski kilim pracowni artystycznej Grotta o motywach wazonu z kwiatami na tle barw miejskich.

Rewizje księgarń i bibliotek w Kłajpedzie

RYGA. (Pat). „Elta” donosi z Kłajpedy. Władze bezpieczeństwa zarządziły rewizję księgarń i bibliotek na terenie kraju kłajpedzkiego, celem usunięcia literatury, skierowanej przeciwko państwowości litewskiej i propagującej oderwanie Kłajpedy od Litwy.

Stare 20-złotówki ważne są tylko do dnia 30. VI.

Jak wiadomo Bank Polski przystąpił z dn. 2 stycznia r. b. do wycofywania z obiegu banknotów bankowych 20-złotowych II emisji z datą 1 marca 1926 roku i 1 września 1929 roku. Banknoty te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca r. b., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

KATOL ZABIJA
OWADY
ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Kronika telegraficzna

— W MUZAFFAPUR W ANGLII TRZĘSIENIE ZIEMI uszkodziło liczne domy nie czyniąc ofiar w ludziach.

— W NAJROZMAITSZYCH CZĘŚCIACH STANÓW ZJEDNOCZONYCH wybuchają olbrzymie pożary lasów, których stłumienie jest bardzo trudne z powodu upałów i suszy.

— ZE WSZYSTKICH STRON FRANCJI sygnalizują gwałtowne burze. Miasto Petite Rossele, niedaleko Metz, zostało zalane przez wodę.

— PRZYJECHAŁ Z MOSKWY DO TALLINA znany pisarz rosyjski Borys Pilniak. Podróżuje on w t-wie żony. W Estonii ma zabawić tydzień, następnie zaś uda się do Finlandji, Szwecji i Norwegji.

— PREMIER FRANCJI DOUMERGUE wybrany został jednomyślnie członkiem akademii nauk politycznych i moralnych.

— W KATOWICACH ROZPOCZĘŁY SIĘ dziś 3-dniowe obrady 8 zjazdu inżynierów - mechaników polskich

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Belgja 124.16 — 123.51.
Berlin 207.67 — 206.63, Londyn 26.88 — 27.01
— 26.76, Nowy York kabel 5.33 3/4 — 5.27 3/4.
AKCJE. Bank Polski 88 — 87.50, Cukier w W-wie 19.50, Lilpop — 12, Starachowice 10.55.

DO WIADOMOŚCI SZANOWNYCH ODBIORCÓW!

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 15 maja r.b. objeśliśmy reprezentację

ZAKŁADÓW ELEKTRO-TECHNICZNYCH B-CIA BORKOWSCY S. A.

WARSZAWA

na woj.: Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie, Poleskie i Wołyńskie
Z poważaniem

Dom Handlowo-Komisowy
„GALMA” N. P. AJZENBERG I SYN
Wilno, ul. Wielka 52, tel. 11-96

Kolektywizacja rolnictwa w Z. S. R. R. z punktu widzenia gospodarczego i narodowościowego

Powyższy temat był przedmiotem zebrania dyskusyjnego, zorganizowanego staraniem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej oraz Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Na zebraniu, które się odbyło w dniu 25 maja br. w kamienicy ks. Mazowieckich na Starem Mieście w Warszawie, zostały wygłoszone dwa niezwykle ciekawe odczyty.

Pierwszy odczyt wygłoszony przez J. M. Rektora Witolda Staniewicza roztrząsał problem kolektywizacji z punktu widzenia gospodarczego.

W zaraniu władzy sowieckiej, w okresie rewolucji październikowej, programy musiały być podporządkowane taktyce rewolucyjnej. Chodziło o pozyskanie szerokich mas włościaństwa bez których poparcia nie utrzymywała się władza po zwycięskiej rewolucji. To też rząd sowiecki wbrew założeniom doktrynalnym bezpośrednio po rewolucji oddał ziemię do korzystania włościanom, tworząc w ten sposób masę nie dużych indywidualnych gospodarstw chłopskich na ziemiach wywłaszczonych na rzecz państwa od dawnych właścicieli — większych posiadaczy ziemskich. Już jednak w swym pierwszym okresie pojawiają się pewne jaskółki dalszych posunięć doktrynalnych. W postanowieniach zjazdów lokalnych często daje się spostrzec nawoływanie do tworzenia komun rolniczych oraz sowieckich gospodarstw rolnych. Władze dostrzegają iż podział ziemi i inwentarza żywego i martwego b. majątków ziemskich oraz oddanie tego w trwałe użytkowanie pracującym włościanom odpowiada interesom tylko zamożnej części włościaństwa. „Dla biedoty — twierdzi jeden ze zjazdów sowieckich — „jeden ratunek to organizacje komun i prawidłowo zorganizowanych wielkich gospodarstw wiejskich. To też nie należy niszczyć i dzielić wielkich majątków ziemskich a tworzyć w nich komuny”.

Ustępstwa na rzecz elementów kapitalistycznych cechuje okres NEP'u nie pozwalający na zrealizowanie na większą skalę tych postulatów. W latach NEP'u pewne znaczenia uzyskuje tylko jedna socjalistyczna forma organizacji produkcji rolnej — Sowchozy, t. j. wielkie gospodarstwa rolne znane pod nazwą „fabryk zboża”.

Wzorem do organizacji tych gospodarstw służyły duże gospodarstwa zbożowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w okresie wojny światowej i okresie powojennym. Przesłanką do powstania tych gospodarstw było wprowadzenie do rolnictwa motoru spalinowego w postaci traktora oraz całego szeregu poruszanych przy jego pomocy maszyn rolniczych t. zw. „combinów”, dalej

rozwój przemysłu chemicznego i związku z nim produkcji nawozów sztucznych.

W warunkach sowieckich rychło wyszło najaw, że organizacje tych Sowchozów jest niezwykle kosztowne, potrzebne są duże wkłady na zakup maszyn, traktorów, combinów, że organizacja pracy i rachunkowości także następcza poważne trudności. To też wzrost obszaru ziemi oddany do użytku Sowchozom nie idzie w szybkim tempie.

Tymczasem na wsi, korzystając z dobrodziejstw NEP'u, wolności handlu, coraz silniej ugruntowuje się zamożne włościaństwo t. zw. „kułactwo”, które faktem swego istnienia zaczyna niepokoić władzę sowiecką. Zarazem wskutek przystąpienia do wykonania 5-letniego planu rozbudowy przemysłu w latach 1929—30 odczuwa się gwałtowny brak rąk roboczych w przemyśle. Rolnictwo zorganizowane w małe gospodarstwa rolne gospodaruje nieekonomicznie, zatrudniając dużą ilość robotników i tamując dopływ robocizny do miasta. Aby temu zapobiec, a jednocześnie zadocisnąć przynajmniej częściowo wymaganiom doktryny rząd przystępuje do realizacji wielkiego planu Stalina — do kolektywizacji wsi. Zdaniem prelegenta pierwszy wpadł na pomysł kolektywizacji jeden z agronomów sowieckich niejaki Markiewicz, który zorganizował t. zw. stacje maszynowo-traktorowe, które zawierały dobrowolne umowy z włościanami i za pewną część plonu dokonywały zarówno uprawy jak sprzętu oraz młócki w gospodarstwach włościan

skich. Kolektywizacja była pomyślana jako zorganizowanie pewnych drużyn (artieli), któreby uprawiały pewien obszar ziemi, przyczem członkowie zespołu otrzymywali by wynagrodzenie w zależności od wykonanej pracy. Obok tego jednostka gospodarcza „kolchoz” na zasadzie odpłatności korzystałaby z usług stacji traktorowo-maszynowych. W ten sposób z jednej strony zlikwidowałyby się kapitalistyczne elementy wsi — kułactwo, z drugiej wobec bardziej ekonomicznej maszynowej uprawy roli można byłoby przerzucić do miast — do przemysłu znaczną ilość rąk roboczych, wreszcie wskutek bardziej ekonomicznej uprawy roli oraz mniejszej konsumpcji naskutek odpływu do miasta ludności — zapewnić polepszenie stanu aprowizacji miast. Pierwsze lata kolektywizacji zawiody oczekiwań. Produkcyjność gospodarstw zmalała, władze tłumaczyły to sabotażem i walką klasową kułactwa. Jednak zdaniem prelegenta nie można na zasadzie praktyki pierwszych lat ocenić wpływu kolektywizacji. Zbyt pochopny sąd mógłby być mylny.

Prelegent podkreślił niezwykle ciekawy specyficzny problem związany z kolektywizacją wsi. Problem walki pomiędzy wsią a miastem w Sowietach. Miasto jest w sytuacji uprzywilejowanej. Wieś jest eksploatowana. Kolektywizacja mająca m. in. na celu ułatwienie ściągania zboża ze wsi do miast miała być dalszym ogniwem w łańcuchu eksploatacji. Jednak skutki były wręcz odwrotne. Kolektywizacja zorganizowała

wieś, która już nie indywidualnie, ale gromadnie w postaci kolchozów zaczęła bronić zboże przed zakusami miast. Walka między wsią a miastem wzmożła się.

* * *

P. Hleb Łazarewski, podprokurator Sądu Najwyższego w Warszawie poruszał inny moment — skutki kolektywizacji na Ukrainie z punktu widzenia narodowościowego. Prelegent wyjaśnił, że kolektywizacja na Ukrainie była wymierzona przeciwko ukraińskiemu ruchowi narodowemu, gdyż godziła w interesy zamożniejszego włościaństwa, które reprezentowało ideę narodowo-wyzwoleńczego ruchu ukraińskiego. Kolektywizacja niezwykle zaostrzyła stosunki narodowościowe na wsi ukraińskiej.

Uświadomiona część masy chłopskiej — gospodarze zamożniejsi spotkali kolektywizację aktami sabotażu. Rząd sowiecki stara się złamać opór tej części włościaństwa i nie przebiega w środkach. „Rozpalonem żelazem wytepia my kontrrewolucję na wsi ukraińskiej” — tak oznajmia zjazdowi Sowietów Połtawskich — delegat Stalina na Ukrainie. Do kodeksu karnego ukraińskiego w latach 1931—32 zostaje dodany cały szereg artykułów, przewidujących wysokie kary za sabotaż w rolnictwie. Mimo to chłop ukraiński walczy broniąc swego zboża. Płoną spichrze zbożowe i sterty siana na polach. Lata 1931—1932 — to lata beznadziejnej walki włościaństwa ukraińskiego z władzą sowiecką. W tych latach Ukraina nie wypełnia planu produkcji rolnej. Rok 1934 jest rokiem przełomowym. Opór włościaństwa został przełamany. — Prelegent twierdzi, że rozpoczyna się okres rusyfikacji Ukrainy, gdyż ruch ukraiński jest identyfikowany z ruchem kontrrewolucyjnym kułackim.

Niezwykle ciekawe i z ekspresją wygłoszone odczyty wzbudziły ogromne zainteresowanie słuchaczy, wśród których zauważyliśmy licznych przedstawicieli sfer intelektualnych stolicy oraz wielu znanych działaczy gospodarczych. Spóźniona pora jednak nie pozwoliła na szerokie rozwinięcie dyskusji, która ograniczyła się tylko do momentów zasadniczych. W dyskusji zabierali głos pp. doc. Świaniewicz, pos. Poniałowski, Szempliński i inni.

Zdobywcy Atlantyku



Lotnicy francuscy por Rossi (z lewej) i por Cados, którzy dokonali w tych dniach brawurowego lotu z Paryża do Nowego Yorku.

„FRANKMASONI”

(Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj. Warszawa. Skład Główny. — Dom Książki Polskiej).

...Kiedy byłem małą dziewczynką zamierzając to czasy drugiej połowy zeszłego wieku), stare sługi w domu Römerów na Bakszcie Nr. 10, opowiadały mi, żegnając się ukradkiem, że kiedyś, nie tak znów dawno, tu, do tej dużej sali, schodzili się „farmazoni” — diabłu zaprzędane i odprowadzane dziwne obrzędy, do których pod groźbą śmierci nikt nie miał wchodzić. A oto ten pradziadunio z portretu wiszącego w salonie, chociaż był „święty człowiek i do kościoła co dzień chodził”, jednak tych farmazonów przyjmował tutaj i sam... sam... był wśród nich starszym!... Zgrozę, którą potęgowały szepcane zwierzenia, że „nocyma” wracają w te komnaty owe masony i spacerują wśród starych mebli, uspakajają tłumaczenia ojca, że wolnomularze wileńscy walk z kościołem nie prowadzili, ani w swym programie antireligijnych celów nie mieli. Zdarzało mi się jednak nieraz, że nie śpiąc w nocy, gdy światło księżyca zag-

lądało po przez gałęzie topoli, słyszałam tam skrzyp podłóg i trzeszczenie mebli w dalszych pokojach i odczuwałam strach i ciekawość na myśl, że może oto schodzą się Dzieci Wdowy. Idą przez „izbę kroków zgubionych”, siedzą w „izbie refleksji”, potem w sali przypasują owe dziwaczne fartuszki ze złotym frendzlami i wzywają Budowniczego Świata, oraz jego sługę Hiram, zasiadają na narady. Braćmi się nazywają, wspomagają ubogich, ksiądz Dłuski jest wielkim mistrzem katedry łoży Gorliwego Litwina, potem Michał Römer ten urząd piastuje, z Warszawą mają związki, więc z Filaretami mają koneksje, bo To masz Zan z niemi pracuje i na dzień św. Jana deklamuje wiersz, z powtarzającą się zwrotką: „Niechaj w mularzach znajdzie przez naszą życzliwość, Bóg prawą część, kraj wsparcie, a ludzie szczęśliwość”...

Później większa część „braci” znalazła się w więzieniach i na wygnaniu, gdyż dziecinne obrządki tajemnic masonskich kryły ważniejsze prace konspiracyjne, mające na celu oswobodzenie Ojczyzny nie zaś walkę z kościołem. Inaczej było we Francji i Włoszech, zwłaszcza w końcu zeszłego wieku. Tam łoża

faktycznie taką walkę prowadziły. Natomiast w Anglii, Niemczech i w Polsce, charakter stosunków do Kościoła był obojętny lub przyjazny.

Wydana ostatnio książka, reasumująca wiadomości encyklopedyczne o masonach cz. wolnomularzach, stanowi potężny przyczynek do ogłoszonych prac St. Łempickiego-Malachowskiego (o Wolnomularstwie na ziemiach W. Ks. Litewskiego w 1920 r.) oraz szeregu innych. Rozpoczyna się wyjątkiem z dzieła ks. Archutowskiego, określającego zasady wolnomularstwa, oraz jego początki, sięgające dalekiej starożytności według legendy, a faktycznie powstałego około 1717 r. w Londynie (jeśli nie brać pod uwagę Różokrzyżowców, od których się poniekąd wywodzi). W Polsce pierwsza łoża powstała w Warszawie w 1770 r., mimo że już w 1738 r. została ta organizacja potępiona przez papieża Klemensa XII. Książka powyżej wymieniona podaje zestawienie licznych artykułów i wyjątków z dzieł o masonach, różnych autorów, różnych obozów ideowych i religijnych. Poglądy sprzeczne przedstawione są bezstronnie, słyszymy tu głosy katolickie i protestanckie, romańskie i anglosaskie, antymasonskie i

masonskie. Całość daje obiektywny obraz tego, czym było i jest naprawdę masonstwo, dziś nie prześladowane więc i rozkonspirowane do pewnego stopnia, ale o którym zawsze szeptały tajemniczo. Książka taka była tembardziej potrzebna, że mimo wpływu jaki wywarło masonstwo na różne zdarzenia społeczne i polityczne (u nas np. na Konstytucję 3 Maja), literatura przedmiotu jest dość uboga. Widzimy w załączonej polskiej bibliografii zaledwie 14 dzieł, z tych ścisłe o wolnomularstwie sześć, z których Malachowskiego i nie zupełnie dokładne O. Załęskiego, jezuitę, są najbardziej znane.

Polskie wolnomularstwo zostało już dokładnie opracowane. Wiadomym jest że w okresie od 1738—1821, było ogółem łoż 316, z 5748 członkami. Znane też są nazwiska braci łożowych, rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich narodowości zamieszkujących Rzeczypospolitą, antinacjonalizm był bowiem jedną z dodatnich cech Masonów. Spotykamy tu najpierwsze nazwiska w Polsce: Baciarelli i Brodziński, Chodkiewicz i Chodźko, książęta Czartoryscy i Czeczot Jan, gen. Dąbrowski i Elsner, nauczyciel Chopena, Fred-



ŚWIĘTO IDEI BRATERSTWA

Dziś przypada międzynarodowe święto „Dnia Spółdzielczości“. Ruch spółdzielczy u nas nie zyskał jeszcze popularności, jaką się cieszy w innych krajach, a szczególnie na Zachodzie Europy. Najgłówniejszą przyczyną tego jest powszechna w naszym społeczeństwie nieświadomość zasad i celów ruchu spółdzielczego, a nawet osiągniętych już go spodarczonych wyników. Celem przeto będzie, z okazji święta „Dnia Spółdzielczości“ zwrócić uwagę na wielkie znaczenie tego ruchu w życiu społecznym.

Żyjemy w okresie panowania ustroju kapitalistycznego. Ustrój ten niewątpliwie bardzo się przyczynił do osiągnięcia przez ludzką ogromnych zdobyczy na polu gospodarczym i kulturalnym. Kolosalny rozwój produkcji wszelkich dóbr, stał się możliwy nie tylko dzięki zastosowaniu epokowych wynalazków i wprężeniu w służbę człowieka ujarzmionych sił przyrody, ale również dzięki szczególnemu układowi stosunków społecznych, dających jednostkom wielką swobodę do rozwinięcia przedsiębiorczości i twórczej inicjatywy.

Obok tych bezsprzecznie wielkich zalet, ustrój kapitalistyczny w porównaniu z poprzednim ustrojem feudalno-sławnym ma również ogromne wady. Rozwinięły się wprawdzie niesłychanie możliwości wytwarzania dóbr, ale jednocześnie nie dał możliwości korzystania z tych dóbr dla większej części ludzkości. Pogłębił istniejące różnice społeczne, pozwolił niektórym jednostkom zgromadzić ogromne bogactwa, a pozostawił w nędzy szerokie masy.

Głosząc hasła swobody jednostki w rozporządzaniu swą własnością, umożliwił wyzysk warstw ekonomicznie słabszych, na rzecz warstw posiadających, rozwijając w tych ostatnich instynkty sprzeczne z zasadami współzycia społecznego.

Te wady ustroju kapitalistycznego ciągle zmuszają ludzką do poszukiwania łańcuchów zaradczych. Ze strony warstw upośledzonych wznosi się reakcja przeciwko niesprawliwemu podziałowi dochodu społecznego, przejawiająca się w formie różnych ruchów społecznych, które, jak już dziś możemy zauważyć, w niektórych krajach doprowadziły do poważnych zmian ustrojowych. Ruchy społeczne przejawiają się albo w formie gwałtownej, dążącej do rozwiązania problemów społecznych drogą rewolucji, która oddała władzę w ręce ludu i pozwoliła narzucić przymusowo ustrój odpowiadający interesom warstw dotychczas upośledzonych, albo też łagodnej, dążącej do przeprowadzenia reformy ustroju w drodze ewolucyjnego przekształcania stosunków społecznych.

Kooperacja, czyli spółdzielczość, jest właśnie ruchem ewolucyjnym. Uznaje ona, że źródłem niesprawliwości jest panowanie nieokiełzanych namiętności ludzkich, a szczególnie egoistycznej żądzy zysku, przeto uważa za niemożliwe stworzenie sprawliwszego ustroju, bez umoralnienia jednostek tworzących społeczeństwo. Rewolucja nie uszlachetnia natury ludzkiej, a odwrotnie, może tylko rozpętać antyspołeczne instynkty mas: chciwość, zazdrość, okrucieństwo, wprowadzić panowanie brutalnej siły i tyranji. Dlatego spółdzielczość stawia sobie za zadanie wychowanie i uspołecznienie jednostek, obudzenie w nich poczucia solidarności i braterstwa przez uzgodnienie ich dążeń w zaspakajaniu potrzeb gospodarczych.

Spółdzielczość nie jest teorią naukową, a wprost realnym przejawem życia. Jest ona zastosowaniem wiecznej i przyrodzonej naturze ludzkiej metody postępowania pomocy wzajemnej i wspólnej pracy nad osiągnięciem wspólnego celu, a przeto jest bronią warstw gospodarczo upośledzonych przeciwko uciskowi ekonomicznemu ze strony warstw posiadających. Działa ona przede wszystkim w dziedzinie potrzeb gospodarczych, wychodząc ze słusznego założenia, że potrzeby te w życiu przeciętnej jednostki odgrywają najgłówniejszą rolę.

Na polu gospodarczym spółdzielczość występuje w postaci różnego rodzaju przedsiębiorstw, których wspólną cechą odróżniającą je od przedsiębiorstw kapitalistycznych jest dążenie do podporządkowania interesów kapitału interesom pracy, do zapewnienia istotnego zwierzchnictwa człowieka nad siłami materialnymi. Spółdzielnie zmieniają praktykowany dotąd sposób prowadzenia przedsiębiorstw, wprowadzając nowe nakazy moralne: człowiek powinien być panem, a kapitał najemnikiem, nie zaś odwrotnie; produkcja powinna mieć na celu najbardziej ekonomiczne zaspokojenie potrzeb ludzkich a nie zysk pieniężny; ceny towarów powinny być spr

wiedliwe; w stosunkach między ludźmi powinno panować braterstwo społeczne, a nie antyspołeczna walka o byt. Struktura spółdzielni, pomimo jej zewnętrznej podobieństwa do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, jest całkowicie odrębna. Nie istnieje w niej przeciwieństwo interesów właściciela i klienta, gdyż klientem są jednocześnie właścicielami. Każdy, kto odpowiada przewidzianym przez statut warunkom, może w dowolnym czasie do spółdzielni przystąpić, korzystać z jej usług i brać udział w zarządzaniu jej sprawami, przyczem nie zależnie od wpłacanych kapitałów, ma równy wszystkim członkom głos w zarządzaniu.

Wartość społeczna spółdzielni polega na tem, że one jednoczą warstwy ludności ekonomicznie najsłabsze. Wciągają je do aktywnego udziału w życiu gospodarczym, wtajemniczają w przebieg procesu wytwarzania i wymiany, wyrabiają w nich oprócz solidarności społecznej także dzielność gospodarczą. Ma to wielką doniosłość dla całości społeczeństwa, gdyż podnosi ogólny dobrobyt. Dlatego też należy uważać za całkowicie usprawliwione, że nowoczesne państwa poświęcają ruchowi spółdzielczemu dużo uwagi i otaczają go opieką.

Ruch spółdzielczy ma jednak potężnych wrogów. Przedewszystkiem są nim przemysłowcy i kupcy. Obawiają się oni, zresztą nie bez racji, że ruch ten jednocząc z jednej strony konsumentów, a z drugiej drobnych wytwórców — rzemieślników i rolników w silne organizacje przeciwstawi się wyzyskowi pracy na rzecz kapitału. Sami oni jednak dobrze znają potęgę organizacji, gdyż wykorzystują ją w celu zwiększenia swych zysków, tworząc kartele, syndykaty, trusty, zmonopolizowane i t. p. zrzeszenia. Ponieważ warstwa społeczna reprezentująca kapitał, rozporządza nie tylko ogromnymi środkami materialnymi, ale i kulturalnie stoi znacznie wyżej od przeciętnego ogółu, przeto wytwarza w psychice społecznej nieprzychylny dla ruchu spółdzielczego nastrój.

Z wielką skwapliwością rozgłasza fakty chwilowych niepowodzeń w organizowaniu spółdzielni przez masy, nie przychylnie ustosunkowuje się do polityki państwowej, popierającej ruch spółdzielczy. W gruncie rzeczy jednak, ta polityka świata kapitalistycznego jest bardzo krótkowzroczna. Przeciwdziałając się rozwinięciu sił twórczych dolnych warstw społeczeństwa, hamuje rozwój ekonomiczny kraju, niszczy dobrobyt i siłę nabywczą szerokich mas konsumentów, a tem samem uniemożliwia zbytni własnych wytworów, czyli podcina podstawy swego istnienia, wyrazem czego jest znany dobrze wszystkim kryzys gospodarczy. Dużo racji mają ci, co twierdzą, że wchodzimy w epokę zmierzchu kapitalizmu. Co po nim nastąpi — jeszcze niewiadomo.

St. Turło.

„Dzień Spółdzielczości“ w wojsku

Na zasadzie zarządzenia II Wiceministra Spraw Wojskowych obchód „Dnia Spółdzielczości“ w wojsku odbędzie się jednolicie we wszystkich oddziałach i garnizonach według programu, opracowanego przez Związek Rew. Spółdz. Wojsk. w porozumieniu z Wojsk. Instytutem Naukowo-Wydawniczym, w którym koncentruje się obecnie wszelka praca oświatowa i propagandowa w wojsku.

Według tego programu Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie przez żołnierzy oddzielnie od ludności cywilnej, jednak w przemówieniach, które będą wszędzie wygłaszane, ma być zaznaczony związek ideowy, łączący kooperację wojskową polską z ogólnosiątkowym i polskim ruchem spółdzielczym. Materiałów propagandowych, plakatów, filmu spółdzielczego p. t. „Pod Tęczowym Sztandarem“ i t. p. dostarcza Związek Rewizyjny Spółdz. Wojskowych. Dochodzi do tego specjalna audycja radiowa dla żołnierzy, poświęcona zagadnieniom propagandy spółdzielczości w wojsku, która będzie wygłoszona przez dyrektora Zw. Rew. Wojsk p. kpt. Inlendera, dnia 3 czerwca b. r. o godz. 11.45 do 11.55.

Żołnierze tych formacji, w których istnieją spółdzielnie otrzymają dnia 3-go czerwca b. r. lepszy posiłek na koszt spółdzielni.

Na uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości w każdym oddziale złożą się prócz tego zagajenia dowódców formacji, odczyt, wyświetlenie filmu spółdzielczego, lub przezroczy, część koncertowa, odegranie sztuki na tematy spółdzielcze. W dniu tym odbędą się również zawody sportowe z rozdzielaniem nagród przez znaczone przez spółdzielnie wojskowe.

Hymn Spółdzielców.

Oto staje nas wolna gromada
budowniczych, tworzących swój świat,
w którym złoty cielec już nie włada
a nowego w nim życia tkwi ład.

Niech się niesie ten nasz bratni śpiew
do miast wszystkich, do siól i do gniń
i niech wola jak zew,
że kto ziemi tej syn,
ten niech staje w nasz szereg jak brat
z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Nam nie trzeba ni władzy, ni złota
bowiem duch nasz sprawuje nam rząd
Prawem naszym braterska spółnota,
wszelki wyzysk wyniszczy jak trąd.
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew i t. d.

Z dłonią w dłoń, jak żywe ogniwa,
świat opleciem łańcuchem swych rąk,
krzywdę miłość zagładzi prawdziwa,
w radość pracy nam zmieni znój mąk
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew i t. d.

OBYWATELE!

Żyjemy w czasach wielkiego przełomu.

W życiu narodów i społeczeństwa wrota i kipi, jak w kotłach na gorącym ognisku.

Zawodzą stare, wypróbowane systemy, nie udają się często i nowe doświadczenia. Ludzkość szuka drogi wyjścia, dąży do zmiany obecnych nieznoszących stosunków.

Dość nędzy, głodu i bezrobocia!

Dość wojen i walk wzajemnych między narodami!

Dość wyzysku, bezprawia, przemocy i gwałtów jednych nad drugimi!

Obecny system gospodarki społecznej zawodził, wprowadził ludzką na ciernistą manowcę. Musi przyjść system nowy. Musi nastąpić zmiana.

Nie można jednak biernie oczekiwać upragnionej zmiany. Należy nad jej sprowadzeniem pracować.

Należy nową gospodarkę społeczną tworzyć!

Do tego tworzenia powołani są wszyscy obywatele, którzy ciężary obecnego porządku rzeczy odczuwają i zmienić go pragną.

Nie wszyscy jednak wiedzą, jak się do tego zabrać, wielu zaś nie może zdołać się na wysiłek, aby do szeregu twórców nowego porządku świata się przyłączyć.

Do nich to zwracamy się, jak co roku, z okazji Dnia Spółdzielczości:

Wzywamy Was pod sztandary spółdzielcze!

Spółdzielnie są samorządnymi organizacjami gospodarczymi szerokich mas ludności, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej.

PROGRAM OBCHODU

„Dnia Spółdzielczości“ w Wilnie.

Godz. 12.30: Uroczysta Akademia w sali Konserwatorium Muzycznego ul. Końska 1. Na program złożą się: hymn spółdzielczy, odczyt o spółdzielczości p. B. Paździora, wreszcie koncertowy w wykonaniu artystów opery i dramatu pod kierownictwem prof. A. Ludwiga. Pożądany jest jak najlichnější udział państwa i młodzieży szkolnej. Wstęp bezpłatny.

Godz. 15.30—16.05 radiostacja wileńska transmitować będzie z Warszawy specjalną audycję z okazji „Dnia Spółdzielczości“. Program audycji obejmuje hymn spółdzielczy w wykonaniu orkiestry 30 p. p., przemówienie prezesa Towarzystwa Kooperatystów p. St. Thugutta, popisy chóru Konserwatorium Muzycznego pod dyktando prof. S. Kazury, recytacje wierszy przez p. H. Ładosza i na zakończenie hejnał spółdzielczy w wykonaniu orkiestry.

W interesie tych mas organizujących spółdzielnie życie gospodarcze. Tworzą wspólne warsztaty, kasy, banki, sklepy, przedsiębiorstwa, będące własnością ogółu zrzeszonych i dla nich pracujące.

Tworzą one stopniowo nowy, wielki system gospodarczy w interesie szerokich mas prowadzony i przez przedstawicieli tych mas zarządzany. Wynikiem jego działalności musi być podniesienie dobrobytu tych mas, zwiększenie ich spożycia i siły nabywczej, usunięcie bezrobocia i stopniowa zmiana obecnej go spodarki na inną, lepiej interesom całego społeczeństwa odpowiadającą.

Obywatele! Jeżeli chcemy dla siebie i dla naszego kraju lepszej przyszłości, musimy ją stworzyć własną pracą, organizacją i solidarnym wysiłkiem!

Do czynu wzywamy Was! Do wytrwałego, stałego i mądrego wspólnego działania, do pochodu w przyszłość na zdobycie lepszego jutra.

Do tego czynu wzywali nas wielcy pionierzy spółdzielczości. W tym roku upływa 10 lat od śmierci jednego z nich — Franciszka Stefcyka, twórcy i wodza spółdzielczości rolniczej. Uczcijmy Jego pamięć przez wierną służbę zasadom i ideałom, jakie głosił pospółu z innymi wielkimi duchami naszej spółdzielczości.

Pod tęczowymi sztandarami spółdzielczości, w świadomych, zorganizowanych szeregach spółdzielców jest miejsce dla wszystkich.

W bierność — klęska, w działaniu — zwycięstwo.

Centr. Kom. Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Dnia 3 czerwca 1934 r.

